

Malwina Wapińska

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

Bruno Schulz – mistrz, inspirator czy literacki ojciec Jerzego Ficowskiego

1.

Rok 1942 Jerzy Ficowski we wspomnieniach określał jako przełomowy w swojej biografii. W ręce siedemnastoletniego poety przypadkowo wpadły wówczas *Sklepy cynamonowe* Brunona Schulza¹. Pierwszy zachwyty nad prozą pisarza z Drohobycza miał być początkiem całościowej fascynacji, niezwyklej symbiozy literackiej mistrza-prekursora z bezgranicznie oddanym mu młodszym poetą. Nic dziwnego, że wspominając zdarzenie po latach, Ficowski mitologizował moment pierwszej lektury *Sklepów cynamonowych*. „Schulz [...] obezwładnił mnie zupełnie. Nagle zobaczyłem, że coś, co wydawało mi się niemożliwe do wyrażenia jakimikolwiek dostępnymi środkami semantycznymi, jest jednak wyrażalne. To był przełom w moim życiu” wspominał².

Ówczesna – jak mówił sam poeta – pełna jeszcze młodzieńczej egzaltacji lektura Schulza, zaowocowała entuzjastycznym, napisanym na gorąco, listem do autora *Sklepów...* Ale w tym samym momencie, gdy miał narodzić się samoświadomy poeta, który w Schulzu odkrył mistrza, prekursora i literackiego ojca, drugi pisarz miał zginąć, zastrzelony w na ulicy drohobyckiego getta. List Ficowskiego nigdy nie trafił do rąk adresata, pozostając jedyną, niezrealizowaną szansą nawiązania realnego kontaktu między mistrzem i jego literackim spadkobiercą³. Po wojnie autor *Odczytania*

¹ Książkę polecił Ficowskiemu jego przyjaciel, Jan Gałkowski, późniejszy poeta i autor tekstów piosenek.

² Moja rozmowa z Jerzym Ficowskim odbyła się w czerwcu 2004 roku.

³ „Myślę, że to nie jest istotne. Może mnie by było w jakiś sposób głupio przyjemnie, gdybym wiedział, że moje słowa do niego dotarły. Czy jemu mogło być przyjemnie w tych warunkach? Nie, wątpię bardzo, czy coś takiego mogło go jeszcze obchodzić. Wtedy właściwie już tylko jedna rzecz go obchodziła, żeby z godziny na godzinę, z dnia na dzień ratować swoje życie. Może byłaby chwila jakiejś satysfakcji, że jeszcze ktoś, kto przed wojną był dzieckiem z daleka mu się nisko kłania, jak przed ołtarzem. Może. Nie wiem. W każdym razie nie sądzę, żeby to była istotna sprawa” – mówił Jerzy Ficowski zapytany o alternatywną wersję wydarzeń, w której Schulz otrzymuje list od młodego pisarza, Rozmowa z J. Ficowskim, czerwiec 2004.

popiołów postanowi „odrobić” to spóźnienie, spotkać się z Schulzem poniewczasie. Rozpoczną się lata benedyktyńskiej pracy: wieloletnich poszukiwań, gromadzenia wszelkich pamiątek po drohobyckim pisarzu, zbierania relacji ludzi, którzy znali Schulza i byli w stanie pomóc w rekonstrukcji biografii autora *Sanatorium pod Klepsydrą*. Tak narodzi się *Regiony wielkiej herezji*, książka po części biograficzna, po części będąca swoistym hołdem złożonym literackiemu mistrzowi, a przede wszystkim – jednym z najważniejszych dokumentów poświęconych pisarzowi z Drohobycza.

Dziś status Jerzego Ficowskiego w badaniach nad Schulzem okazuje się szczególny. Autor *Okolic sklepów cynamonowych* podkreślał wielokrotnie, że nie rości sobie praw do bycia badaczem, ani krytykiem literackim. Sam stawiał się w roli „wyznawcy”, poszukiwacza-amatora, kierującego się w swoich działaniach wyłącznie uwielbieniem dla literackiego mistrza⁴. A przecież zasługi Ficowskiego dla badań nad Schulzem i przywrócenia mu zasłużonego miejsca w gronie najwybitniejszych polskich pisarzy ubiegłego wieku są ogromne. Gdyby nie upór i pedanteria poety, wiele faktów z życia Schulza (łącznie z datą urodzenia pisarza) pozostałoby do dziś nieznanymi lub byłoby przytaczanych błędnie.

„Jeśli Schulz jest dziś klasykiem polskiej i światowej literatury, to Ficowski jest najbardziej klasycznym spośród jego badaczy i egzegetów. Nie, nie narzuca innym swoich interpretacji – jest raczej strażnikiem litery, obrońcą integralności Schulzowskiego przesłania przed wszystkimi, którzy chcą je spłyścić, spłaszczyć, sprowadzić do jakichś własnych potrzeb czy ideologicznych założeń. Taki sposób pojmowania własnej misji sprawia, że Ficowski nie lubi raczej wszelkich – filmowych czy teatralnych – adaptacji Schulza. Są zapewne zbyt odmienne w tworzywie od oryginału i przez to skazane na niepełność, niedostateczność, niewierność wobec autorskiego przesłania, sprzeniewierzenie jego urodzie i bogactwu. A to jest dla Ficowskiego z pewnością grzech najcięższy” – pisze Jerzy Jarzębski⁵.

Jeśli jest coś, co nie pozwala czytać *Regionów wielkiej herezji* jako książki wyłącznie dokumentalnej, jest to trudna do zamknięcia w jednoznacznych ramach postawa narratora, będącego kimś pomiędzy badaczem i kronikarzem a gorliwym wyznawcą, nieukrywającym swojego uwielbienia. Ficowski-narrator *Regionów...* nie zadowala się rolą sprawozdawcy, pozostającym na tyle przezroczystym, na ile to możliwe. Staje się osobliwym bohaterem książki, bohaterem – być może nawet – wobec Schulza równoprawnym, choć zawsze z kurtuazją oddającym mu pierwszeństwo. Rzecz zaczyna się od historii chłopca i nie jest nim wcale mały Bruno, ani Józef – literackie *alter ego* Schulza. Pierwszym bohaterem *Regionów...* jest sam Ficowski. Opowieść o Schulzu ma swój dramatyczny początek nie w Drohobyczu, a objętej okupacją Warszawie. Katalizatorem narracji okazuje się doświadczenie graniczne – moment pierwszej lektury, spontaniczny zachwyt nad Schulzowskim dziełem. Autor *Śmierci jednoroźca* niejednokrotnie będzie opowiadał o tym zdarzeniu jako rodzaju dialogu z wielkim drohobyżaninem, odczytaniu zaszyfrowanego komunikatu, który miał dotrzeć właśnie do niego.

⁴ Jerzy Jarzębski nazywa Ficowskiego „krytykiem miłującym”; por. J. Jarzębski, *Prowincja centrum. Przypisy do Schulza*, Kraków 2005.

⁵ Por. tamże, s. 180.

Pierwszą lekturę *Sklepów cynamonowych* przedstawia Ficowski jako moment metafizycznego spotkania ze swoim literackim mistrzem. Deklaruje, że czytając opowiadania Schulza, tak jak mały Józef z opowiadania *Genialna epoka*, odnalazł swój „Autentyk”. *Regiony wielkiej herezji* rozpoczynają się mitologizacją tego symbolicznego doświadczenia. W interpretacji Ficowskiego bieg zdarzeń zdaje się bowiem nieprzypadkowy. Kiedy w drohobyckim getcie dobiegają dni wielkiego pisarza, w okupowanej przez hitlerowców Warszawie znajduje się następcą – młody poeta, który ocali dzieło Schulza od zapomnienia. W pewnym sensie siedemnastoletni Ficowski mianuje się spadkobiercą Schulza, jego duchowym współnikiem i kontynuatorem. Schulz nie wie o jego istnieniu. Ostatnie miesiące życia wpływają mu na walce o przetrwanie i daremnych próbach ocalenia rękopisów, powierzonych podobno komuś po aryjskiej stronie.

Symboliczne spotkanie z autorem *Sklepów cynamonowych*, które odbywa się za pośrednictwem pierwszej, entuzjastycznej lektury, Ficowski wpisuje w paradygmat obecnej w jego wierszach, ale też nieobcej choćby psychoanalizie Freuda kategorii przychodzenia „poniewczasie”. Wobec niemożności spotkania z mistrzem, młody poeta rozpoczyna poszukiwania. Pragnie odbudować obraz Schulza na podstawie odnalezionych śladów. „Wówczas, nie mogąc już liczyć, że powiem mu o moich *Sklepacach*, postanowiłem pisać o tym sobie samemu. Był to także jakiś irracjonalny akt czytelniczego wdzięczności. Zresztą sam zachwyty był ciekaw swoich uzasadnień, żądał aktywnego przejawu kultu wobec dzieła Schulza. Lektura podsuwała mi obraz jego osobowości jako geniusza z gatunku tych, którzy tworzyli niegdyś wielkie systemy religijne, lub czarownika, mistrza czarnej magii, którego poprzednicy spłonęli na średniowiecznych stosach”⁶ – napisał.

Pisząc *Regiony wielkiej herezji*, Ficowski w gruncie rzeczy dokonuje więc tego samego zabiegu, którego dokonał Schulz w opowiadaniu *Sanatorium pod Klepsydrą*: poszukuje symbolicznej przestrzeni, w której czas ulegnie swoistej aberracji, zbuntuje się prawom fizyki tak, by niedosłże spotkanie z Schulzem okazało się możliwe. *Regiony...* mają być listem wysłanym powtórnie, tym razem na czas. Ten list, w przeciwieństwie do młodzieńczego z 1942 roku, ma spełnić rolę brakującego ogniwa pomiędzy mistrzem, a jego kontynuatorem. Może dlatego Ficowski z taką siłą przeciwstawiał się częstym pytaniom o to, dlaczego chował się w cieniu innego pisarza, dlaczego całe swoje życie poświęcił innemu twórcy. „Cały czas pisałem o sobie – tam, gdzie siebie znalazłem. Bruno Schulz interesował mnie tam, gdzie współgrał z tym, co ja sam odczuwałem i był tego potwierdzeniem. Mnie tylko ten świat interesuje, który jest we mnie, który przeze mnie został przefiltrowany. Dopiero ten świat dla mnie istnieje”⁷ – mówił.

Słowa autora *Inicjału* zdają się spójne ze sformułowaną przez Paula Ricoeuira kategorią „tożsamości narracyjnej”⁸. Według francuskiego filozofa każda forma narracji jest odpowiedzią na pytanie o „ja” opowiadającego. Tożsamość podmiotu może ukonstytuować się dzięki umiejętności opowiadania, refiguracji indywidualnego czasu jednostki na czas opowieści. Obraz „ja” przedstawia Ricoeur jako „splot

⁶ J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji*, Sejny 2002, s. 12.

⁷ Rozmowa z J. Ficowskim, czerwiec 2004.

⁸ Por. Paul Ricoeur, *Czas i opowieść*, przeł. U. Zbrzeźniak, Kraków, t. 3, s. 350–357.

historii opowiadanych” przez podmiot, ale kształtowanie tożsamości oznacza też przejmowanie i opowiadanie na nowo historii cudzych, uformowanych na gruncie jakiejś wspólnoty. Jak powiada Ricoeur, podmiot rozpoznaje siebie w historii, którą sam sobie opowiada o sobie.

Jerzy Ficowski zdaje się tego świadomy. W *Regionach wielkiej herezji* wciąż balansuje pomiędzy pragnieniem jak najściślejszego trzymania się faktów a świadomą subiektywizacją opowiadanej historii. W ten sposób *Regiony...* stają się nie tyle opowieścią o Brunonie Schulzu, ile o podmiocie Schulza poszukującym, próbującym odbudować obraz mistrza ze strzępów zebranych relacji i ocalałych dokumentów. Narrator książki nie ukrywa swojego ja – przeciwnie, często świadomie je eksponuje. Nie próbuje też tuszować emocji, jakie towarzyszą jego poszukiwaniom. Otwarcie mówi o „olśnieniu” i „zachwycie” nad Schulzowskim dziełem. Prozę drohobyckiego pisarza już na pierwszej stronie wstępu „Do czytelnika” w wydaniu z 2002 roku, nazywa z podziwem „Mitem nad Mitami”, samego Schulza – „Wielkim Herezjarchą”. Ów opór przeciwko próbom obiektywizacji i utrzymania pozorów naukowego dystansu okazuje się nie tylko zabiegiem świadomym, ale i programowym⁹.

2.

Należy jednak doprecyzować, na czym polega subiektywizm *Regionów wielkiej herezji*, bo z pewnością nie na nonszalanckim podejściu do faktów. W tej sferze Ficowski nie wypowiada niczego, co nie znalazłoby poręczenia w zgromadzonej dokumentacji. Poeta uporczywie dokłada starań, by zweryfikować niemal każdy błąd i każdą pomyłkę, łącznie z tymi, które popełnił sam na wcześniejszych etapach swoich poszukiwań. Pole dla subiektywizmu otwiera się tam, gdzie przychodzi do zarysowania własnych obszarów zainteresowań w uniwersum Schulza. Ficowski określa je konsekwentnie i precyzyjnie. To wokół nich buduje obraz postaci autora *Sanatorium pod Klepsydrą*.

Trudno *Regiony...* nazwać biografią w ścisłym znaczeniu. Nie jest też w tradycyjnym rozumieniu książką literaturoznawczą. Jerzy Jarzębski napisał, że poeta wobec Schulza uprawia „biografizm”, swobodnie łącząc fakty z interpretacją utworów literackich. Rzecz zdaje rozgrywać się tu jednak wokół punktów węzłowych, które okazują się ważne również dla Ficowskiego poety. Autor *Śmierci jednoroźca* z wyboru porusza się w obrębie wybranych przez siebie i dla niego samego istotnych kręgów tematycznych. Mit, czas, „powrotne dzieciństwo”, magia, sacrum będą dla Ficowskiego nie tylko kluczowymi pojęciami dla rozumienia biografii i twórczości Brunona Schulza, ale i tematami stale powracającymi w jego własnej twórczości literackiej.

Żaden chyba z badaczy w interpretacji dzieła autora *Sklepów cynamonowych* nie wyeksponował dzieciństwa w stopniu tak silnym jak Jerzy Ficowski. Wczesne

⁹ Obszernie bada to zagadnienie Jerzy Kandziora, który zauważa m.in., że Ficowski, kreując opowieść o Schulzu w *Regionach wielkiej herezji*, odwołuje się do konwencji tradycyjnej powieści realizmu, której patronuje Charles Dickens, a na gruncie polskim Józef Ignacy Kraszewski, Klemens Junosza-Szaniawski i Ignacy Chodźko, por. J. Kandziora, *Jerzy Ficowski o Schulzu – między rekonstrukcją a retoryką, (Refleksje nad regionami wielkiej herezji)*, „Schulz/Forum”, nr 3 (2013).

teksty literaturoznawcze poświęcone Schulzowi, autorstwa m.in. Artura Sandauera czy Jerzego Speiny, kładą nacisk na atrybuty narracyjne schulzowskiej prozy. Dla Ficowskiego sednem pisarstwa Schulza okazuje się mit i próba zrealizowania pragnienia powrotu do dzieciństwa. Stąd najwcześniejsze lata życia drohobyczanina autor *Regionów...* traktuje jako najważniejszą epokę w jego biografii, najistotniejszą dla jego późniejszej wizji literackiej.

Owa tęsknota stanie się nie tylko motywem przewodnim całej twórczości literackiej Jerzego Ficowskiego, ale i ogniwem łączącym poetę z najwyżej cenionymi przez niego artystami. Twórcy, którymi autor *Amuletów i definicji* był zafascynowany: Bruno Schulz, Witold Wojtkiewicz, Tadeusz Makowski i, w nieco innym wymiarze, Bolesław Leśmian – na swoje sposoby obsesyjnie eksplorowali temat dzieciństwa. Dla każdego z trzech artystów dziecko było postacią centralną artystycznego uniwersum, a percepcja rzeczywistości małego bohatera – wiecznym przedmiotem twórczego zainteresowania.

Biografię Brunona Schulza autor *Regionów wielkiej herezji* dzieli na dwa okresy. Pierwszym jest dzieciństwo, „genialna epoka”, która miała ukształtować późniejszego artystę. Okres drugi – dorosłość – to czas nieustającej nostalgii, poczucia braku i wiecznych marzeń o powrocie do utraconego raju, przynajmniej sposobami, jakie otwierać mogła sztuka¹⁰. To dlatego tak ważne okazuje się w *Regionach...* odwzorowanie świata, w którym dorastał jeden z największych polskich pisarzy XX wieku. Bardziej niż klimat życia literackiego w dwudziestoleciu międzywojennym, interesuje Ficowskiego panorama Drohobycza pierwszej połowy ubiegłego wieku, wraz z rodzinnym domem Schulza i postaciami, które stały się pierwowzorami bohaterów autora *Sklepow cynamonowych* – Adeli, Doda, wariatki Tłui, w końcu bohatera najważniejszego – ojca. Twórczość literacka Schulza, przekonuje Ficowski, to na pierwszym miejscu próba nie tyle przypominania, ile przywrócenia czasów sprzed dorosłości. Analiza prozy drohobyckiego pisarza dla Ficowskiego skupia się wokół zabiegów wskrzesielskich: sakralizacji dzieciństwa, podnoszenia zdarzeń powszednich do rangi mitu i literackich eksperymentów z czasem – odkrywania jego „bocznych odnóg”, poszukiwania w nim luk i nieciągłości, dzięki którym powrót do tego co minione, okaże się możliwy (nawet w formie niedoskonałej i kalekiej jak w opowiadaniu *Sanatorium pod klepsydrą*).

Poeta niejednokrotnie poszukuje paralel pomiędzy bohaterem *Regionów...* a Schulzowskim *alter ego* z opowiadań – Józefem. Zawierza autorowi *Sklepow cynamonowych*, który umyślnie zacierał granicę między autorem a narratorem własnej prozy. Na wykonanych przez autora ilustracjach do opowiadań Józef ma rysy Brunona Schulza. Ale to nie jedyny trop. Być może, odkrywając dzieciństwo swojego literackiego mistrza, Ficowski odnalazł kilka zbieżności z dzieciństwem własnym. Schulzowska „genialna epoka” miała zakończyć się w sposób nieoczekiwany – wraz z końcem starego porządku i wprowadzeniem nowego, symbolicznie uosobianego w opowiadaniach przez „Ulicę Krokodyli”. Bankructwo rodzinnego interesu i śmierć ojca dla Schulza miały okazać się końcem Arkadii dzieciństwa. Odmalowując duszną

¹⁰ Koncentracja na dzieciństwie jako centralnym temacie twórczości autora *Sklepow cynamonowych* każe Ficowskiemu dość powściągliwie wypowiadać się o masochizmie Schulza, a niekiedy nawet go ignorować. Szczegółowo pisze o tym Roman Pawłowski, por. R. Pawłowski, *Masochizm Schulza w ujęciu Ficowskiego*, „Schulz/ Forum”, nr 7 (2016).

atmosferę domu Schulzów, w którym wraz z niedomaganiem Jakuba Schulza zagościły niepokój i choroba, poeta mógł zauważać podobieństwa z własnym rodzinnym domem, zdominowanym przez cierpiącego na depresję Tadeusza Ficowskiego. Również we wspomnieniach poety, postacią centralną domu dzieciństwa był ojciec – indywidualista, samotnik, po trosze oryginał. Opowiadając o własnych relacjach rodzinnych, Ficowski będzie wskazywał na ten sam podział, który opisał w *Regionach...* w odniesieniu do rodziny Schulzów: matka miała stać na straży codzienności, domeną ojca była metafizyka.

„Niestrudzona matka jęła pielęgnować już w Drohobyczu dwóch swoich chorych – męża i syna. Dom zamienił się w szpital [...] i był to chyba najdłuższy okres obcowania Brunona z Jakubem. Wychudzona ojcowska głowa spoczywająca bezwładnie na poduszkach będzie się później pojawiać w wielu rysunkach Schulza”¹¹ – czytamy w *Regionach...* Atmosfera choroby, ojcowskiego odosobnienia i troskliwej krzątania matki Jerzemu Ficowskiemu była doskonale znana z własnego domu. Opowiadając o relacjach panujących w jego rodzinie, autor *Śmierci jednorozca* mówił o tym, że Tadeusz Ficowski był „osobny”, „za szybą”¹². Sprawy powszednie, domowe, a nawet po części utrzymania, spoczywały na barkach matki – Haliny Ficowskiej, która przed wojną pracowała jako urzędniczka w Ministerstwie Robót Publicznych. „Osobność” Tadeusza wynikała nie tylko z życiowej nieporadności i artystycznych aspiracji. Przyczyną była również pogłębiająca się latami słabość i choroba. Jerzy wspominał, że już w latach jego dzieciństwa ojciec traktowany był na specjalnych prawach chorego. Ze względu na jego brak apetytu, w domu przygotowywano mu potrawy przeznaczone tylko dla niego, inne od tych, które spożywała reszta rodziny. Odosobnienie, które w początkowych latach mogło zdawać się oznaką nieprzystosowania i dziwactwa, z biegiem lat przekształciło się w trwałe niedomagania, które na stałe przykuło Tadeusza Ficowskiego do łóżka. Tak jak w Schulzowskim opowiadaniu ojciec, otoczony flaszkami i pigułkami, zagłębiał się w studiowaniu ksiąg handlowych, tak Ficowski senior resztę życia poświęcił realizacji życiowego projektu stworzenia powszechnego języka, który nazwał Paraglot. Widok schorowanego ojca z głową wspartą na poduszkach i z księgami w dłoniach Jerzemu Ficowskiemu był więc znajomy. Dla Jerzego Ficowskiego realny koniec dzieciństwa nastąpił wraz z drugą wojną światową: poczuciem zagrożenia, utratą przyjaciół, ale przede wszystkim utratą dawnego rodzinnego porządku, wyprowadzką z domu przy Filtrowej 47 w Warszawie i ostatecznym odsunięciem się ojca od życia rodzinnego. W jakiś sposób również dla autora *Odczytania popiołów* symboliczna utrata ojca okaże się końcem najszcześniejszej epoki życia. Dla Jerzego Ficowskiego wskrzeszanie tego, co minione, również stanie się literacką obsesją. Podobnie jak Schulz, w swoich wierszach i utworach prozatorskich, częściej niż postać matki, będzie przywoływał postać ojca. Co znamienne, zbiór poetycki *Amulety i definicje* z 1960 roku, tytułem wyraźnie nawiązującym do literackiej wizji świata autora *Sklepow cynamonowych*¹³, poeta zadedykuje „Pamięci Ojca”. Dwaj

¹¹ J. Ficowski, *Regiony...*, s. 27.

¹² Rozmowa z J. Ficowskim, czerwiec 2004.

¹³ „Rzadko się zdarza, aby tej miary wrażliwość sensualna łączyła się z matematyczną prawie ścisłością ekspresji, bez cienia dowolności, nieartykułowanego rozchełstania słów i obrazów” – pisze Ficowski w rozdziale *Magia i definicja*, J. Ficowski, *Regiony...*, s. 84.

ojcowie – prawdziwy i literacki – okazują się zatem dwoma kluczowymi postaciami dla literackiego uniwersum Jerzego Ficowskiego. Podobnie jak Schulzowski Jakub, Tadeusz Ficowski w wielu utworach zostanie przedstawiony jako symboliczny patron dzieciństwa. Schulz okazuje się po części powiernikiem, z którym młodszy pisarz miał dzielić podobne doświadczenia, ale i artystycznym ojcem prekursorem, prawie rówieśnikiem Tadeusza Ficowskiego (ojciec Jerzego urodził się w 1893 roku; Bruno Schulz – w 1892), a jednak młodszemu poecie duchowo znacznie bliższym.

3.

Jerzy Ficowski wprowadza nas w opowieść o olśnionym czytelniku, dla którego lektura to za mało. Pragnie odnaleźć więcej, poszukuje mistrza poza tekstem jego książek. Chce spotkania z Schulzem i dialogu z nim, na przekór czasowi i biegowi historii. „Bywają pisarze zwani autorami jednej książki; ja okazałem się ‘czytelnikiem jednej książki’, która do dziś nie znalazła żadnej zagrażającej konkurencji” – pisze Jerzy Ficowski. Autor *Odczytania popiołów* odrzuca lekturę bez autora. Przestrzeń tekstu okazuje się dlań niewystarczająca. Olśniony czytelnik wykracza więc poza tekst. Poszukuje autora jako niezbędnego ogniwa między tekstem literackim a odbiorcą dzieła. Niemożność osobistego spotkania z Schulzem staje się impulsem do poszukiwania pozostałych po nim śladów. Ficowski-czytelnik siłą rzeczy wchodzi w rolę White’owskiego historyka, który fragmenty odnalezionych informacji spaja w narracyjną całość.

Harold Bloom, badając relację między poetami a ich literackimi mistrzami, odwołuje się do kategorii psychoanalitycznych.¹⁴ Wielkiego prekursora nazywa ojcem, jego spadkobiercę-efeba sytuuje na miejscu syna. Bloom w swojej książce odwołuje się do aforyzmu Nietzschego, głoszącego, że ten, kto nie ma dobrego ojca, musi go sobie wymyślić¹⁵. Miejsce ojca w biografii poety zajmuje inny poeta, wielki poprzednik. A przecież i on pozostawia następcę w poczuciu ambiwalencji. Budzi pragnienie identyfikacji, a jednocześnie głęboki lęk, który Bloom nazywa „lękiem przed wpływem”.

W sytuację efeba, zdaniem filozofa, wpisana jest zatem trauma uświadomienia sobie braku pierwszeństwa, wtórności wobec prekursorów. Poeta, według Blooma, pojawia się zawsze za późno, by jego słowo nie było już zawłaszczone przez innych poetów. Autor *Lęku przed wpływem* sytuację twórcy-efeba odnosi do Freudowskiej koncepcji romansu rodzinnego. Podobnie, jak dziecko w drugiej fazie romansu, sądzi, że jego matka zamiast ojca miała wielu kochanków, poeta mierzy się ze świadomością, że jego muza zdradzała go z innymi, odbierając mu wyłączność poetyckiego głosu. Relacja efeba z prekursorem jest, według Blooma, analogiczna do psychoanalitycznej relacji ojca z synem. Następca zostaje rywalem literackiego ojca, staje z nim do walki, podobnej do tej, jaką mieli stoczyć Edyp z Lajosem. Jedynym sposobem uwolnienia się od tyranii prekursora może być zajęcie jego miejsca i stworzenia własnego efeba, kontynuatora naszej poetyckiej myśli. „Próba splodzenia samego siebie nie może się

¹⁴ H. Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. A. Bielik-Robson i M. Szuster, Kraków 2003.

¹⁵ Tamże, s. 100.

powieść – silny poeta musi czekać na swojego Syna, który zdefiniuje go w ten sam sposób, w jaki on zdefiniował swojego poetyckiego ojca” – twierdzi Bloom¹⁶.

Czy Jerzy Ficowski, deklarujący absolutną jedność z Brunonem Schulzem, był jednocześnie jego rywalem? Czy nie obawiał się owego traumatycznego wchłonięcia efebą przez wielkiego prekursora, które opisał Bloom? Lęk, któremu autor *Inicjatu...* gwałtownie zaprzeczał w jawnych wypowiedziach, jeśli w ogóle – ujawniał się w sposób bardzo subtelny. „Nie stałem się Schulzem. Schulz jest bardzo barokowy w swoim wyrazie. Ja jestem typem drążyciela” – przekonywał. Terytorium autonomii wobec wpływów mistrza miała być dla Ficowskiego poezja¹⁷. Forma poetycka miała mu gwarantować stworzenie własnego języka, odpornego na nieświadome zapożyczenia. Mniej pewnie czuł się w obszarze prozy; tu przyznawał, że Schulz go prześladuje, że nie potrafi powiedzieć, w którym miejscu mówi on sam, a którym miejscu przemawia przez niego jego mistrz. Pytany o jedyny w swoim dorobku zbiór opowiadań, zatytułowany *Czekanie na sen psa*, odpowiadał: „Recenzenci wskazywali mi wpływy Brunona Schulza. To mnie może trochę zniechęciło. Wprowadziłem bardzo z wewnątrz siebie i z motywów, które przechowywałem w sobie przez lata, dłużej niż Schulza. Ale potem nagle pomyślałem, że być może, że te lektury jakoś na mnie wpływały. Moja proza też odbiega od norm prozy realistycznej, jest oniryczna. Być może, coś w tym jest, aczkolwiek nie próbowałem Schulza kopiować. Ponieważ i ten czynnik mógł zaważyć, pisanie prozy odłożyłem na później, a później to już nigdy nie nadeszło”¹⁸.

Z drugiej strony jednak, czy da się mówić o sytuacji odwrotnej? Swoistym wchłonięciu Schulza przez Ficowskiego, nieświadomego narzucenia odczytania Schulza według klucza bliskiego Ficowskiemu? *Regiony wielkiej herezji* rozpoczynają się wierszem *Mój nieocalony, zadedykowanym Schulzowi*.

Tyle już lat
na mojej antresoli z belek
między sufitem a sienią
ćmi światłość wiekuista na 25 wat
zaciemniona ostrzynami much
za barykadą makulatury
on tam jest nakręca zegarek
nie wygania pajaków śpi

Chyba już przetłumaczył wszystkie sęki
jego cień nieruchomy tynkiem zarasta

¹⁶ H. Bloom, *Lęk przed wpływem...*, s. 81.

¹⁷ Rozważania Harolda Blooma zawężają sferę lęku przed wpływem do obszaru poezji. Sam Jerzy Ficowski postrzegał jednak Schulza jako poetę. „Schulz w życiu nie napisał żadnego wiersza. Słowo „poezja” nie zostało tu jednak użyte w sensie metaforycznym, mam na myśli poezję w całym tego słowa znaczeniu. Chodzi mi dokładnie o stosunek do słowa, o kreację wyobraźni. Wszystko może być surowcem poezji, tylko nie każdy jest poetą” – powiedział poeta w wywiadzie z 1983 roku. Por. *Piszę dla moich bliskich dalekich. Z Jerzym Ficowskim rozmawia Wojciech Wiśniewski*, [w:] *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, oprac. P. Sommer, Sejny 2010.

¹⁸ Rozmowa z J. Ficowskim, czerwiec 2004.

czasami nie ma go nawet po godzinie policyjnej
 bawi w Hajdarabadzie
 odmyka kolejne słoje
 wchodzi w drewno coraz drzewiej i drzewiej

W nie malowaną deskę
 sen mój dzisiaj zapukał do niego
 Panie Brunonie już można
 niech pan schodzi

A on czeka na niedoczekanie
 nie może słyszeć mojego snu
 on nikt
 trzeźwiejszy niż ktokolwiek
 wie że nie ma antresoli
 ani światłości
 ani mnie¹⁹.

Wiersz odwołuje się do przewrotnego odwrócenia ról. To nie mistrz pochłania uległego ucznia. To syn bierze we władanie ojca, wyznacza mu miejsce, zamyka we własnym świecie. Ukryte odwołanie do ojcostwa okazuje się tu znamienne. Schulz w wierszu zachowuje się przecież jak Jakub ze *Sklepów cynamonowych*. Podobnie jak w przypadku ojca z opowiadań autora *Wiosny*, w percepcję bohatera wiersza wpisana jest zagadkowa ambiwalencja. Bruno w utworze jest obiektem fascynacji i bezgranicznego uwielbienia, a jednocześnie okazuje się poniżony, skarłały, kurczy się podobnie jak kurczył się Jakub, egzystując gdzieś na granicy fikcji i rzeczywistości. Bruno zdaje się ubezwłasnowolniony, uwieziony przez poetę na antresoli. Podobnie jak uczynił to Schulz wobec własnego ojca, Ficowski zawłaszcza swojego mistrza, odprawia nad nim literacki rytuał, bo tylko w literaturze możliwe jest zwycięstwo nad czasem, a tym samym odzyskanie utraconego ojca, choć wyłącznie na prawach, które dyktuje artysta. Owo symboliczne powtórzenie zabiegu prekursora, Harold Bloom nazwałby wyzwoleniem spod tyranii mistrza. Korząc się przed literackim ojcem, Ficowski w gruncie rzeczy zajmuje jego miejsce.

„Borges zauważa, że poeci sami tworzą swoich prekursorów. Nawet jeśli – jak chciał Eliot – umarli poeci są odpowiedzialni za przyrost wiedzy u swoich następców, powstała za sprawą żyjących w odpowiedzi na potrzeby żyjących” – przypomina Harold Bloom²⁰. Zdaniem amerykańskiego badacza, prekursor i następca są na siebie skazani; jeden nieświadomie poszukuje drugiego, choć poeta młodszy zawsze będzie postawiony w sytuacji wiecznego uwikłania: pomiędzy podziwem a pragnieniem bycia doskonalszym. Odnalezienie mistrza to dla następcy trwanie w poczuciu wiecznego „lęku przed zatopieniem”. To dlatego Bloom relację prekursor–efeb wpisuje w schemat Freudowskiego „romansu rodzinnego”. Jedyna modyfikacja, to wedle Blooma, konieczność przeniesienia nacisku z fallicznego ojcostwa na *pierwszeństwo*²¹.

¹⁹ Jerzy Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia*, Sejny 2002, s. 5.

²⁰ H. Bloom, *Lęk przed wpływem...*, s. 63.

²¹ Tamże, s. 107.

W jaki sposób zatem poeta, który przychodzi po wielkim prekursorze, jest w stanie przewyciężyć lęk przed swoim poetyckim ojcem? Bloom wyróżnia sześć zabiegów rewizyjnych, które nazywa kolejno: *clinamen*, *tessera*, *kenosis*, *demonizacja*, *askesis* i *apophrades*.

Trudno w twórczości Jerzego Ficowskiego dopatrzeć się modelowych zabiegów rewizyjnych, opisanych w *Lęku przed wpływem* wobec Brunona Schulza, zgodnie z kategoriami Bloomowskimi traktowanego jako literackiego ojca, Wielkiego Protoplasty autora *Odczytania popiołów*. Znajdziemy jednak wiele ich śladów i kombinacji. Najbardziej skłonni w relacji Ficowski–Schulz byłibyśmy odnaleźć elementy *kenosis* – świadomego i dobrowolnego oddania pierwszeństwa mistrzowi. Sytuacja zdaje się jednak paradoksalna. Dążenia Ficowskiego jako schulzologa i badacza sprawiają wszak wrażenie sprzecznych z pragnieniami poety-następcy. Gdy poeta pragnie literackiej niezależności, autor *Regionów wielkiej herezji* kreuje wielkość swojego poprzednika. To więcej niż casus Bloomowskiego ukorzenia się przed prekursorem. Dla autora *Lęku przed wpływem* oddanie hołdu starszemu poecie okazuje się faktycznym strąceniem mistrza z piedestału. Ficowski jako biograf i interpretator Brunona Schulza ów piedestał buduje, nieustająco podkreślając własny status „wyznawcy” autora *Sklepów cynamonowych*. Znajdujemy się zatem w sytuacji Lacanowskiego rozdwojenia. Tak jak rozpoznane w lustrze odbicie, wielki mistrz okazuje się zarazem źródłem identyfikacji i alienacji. Budzi pragnienie zespolenia, a jednocześnie odseparowania od prekursora. Pierwsze zdaje się widoczne w sposób jaskrawszy – w ciągłym podążaniu Ficowskiego śladami Schulza, podkreślaniu wspólnoty literackiej wizji, wymienianiu autora *Wiosny* w gronie największych inspiratorów. A przecież, zawierzyć pragnieniu wyłącznego zespolenia z literackimi patronem, możemy jedynie jako czytelnicy naiwni, odczytujący zaledwie najbardziej powierzchowny przekaz wypowiedzi i prac schulzologicznych Ficowskiego. Poszukując dalej, musimy dostrzec, że wobec swojego literackiego ojca, poeta-następca chce zachować autonomię i czyni to – skutecznie – na różne sposoby. Nie tylko wybiera poezję jako swój sposób komunikowania się z czytelnikiem, ale też wpłata to, co najcenniejsze dlań u Schulza w obręb znacznie szerszych zainteresowań – cyganologicznych, historycznych, politycznych. Ficowski pozostaje wierny Schulzowi, ale jest poetą swojego czasu – piszącym po Zagładzie, w sytuacji uwikłania w system totalitarny, w obliczu moralnego poczucia obowiązku zabierania głosu w sprawach publicznych.

Bibliografia

- Bloom H., *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. A. Bielik-Robson i M. Szuster, Kraków 2003.
- Ficowski J., *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia*, Sejny 2002.
- Jarzębski J., *Prowincja centrum. Przypisy do Schulza*, Kraków 2005.
- Kandziora J., *Jerzy Ficowski o Schulzu – między rekonstrukcją a retoryką, (Refleksje nad regionami wielkiej herezji)*, „Schulz/Forum”, nr 3 (2013).
- Pawłowski R., *Masochizm Schulza w ujęciu Ficowskiego*, „Schulz/Forum”, nr 7 (2016).
- Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, oprac. P. Sommer, Sejny 2010.

Bruno Schulz – master, inspiration or literary father for Jerzy Ficowski

Abstract

This article explores the artistic relationship between Jerzy Ficowski and Bruno Schulz. For the first time Ficowski came across Schulz's *The Cinnamon Shops* in 1942, as a 17 year old adolescent. He remembered that first reading as a moment of epiphany which occurred to be crucial to the whole further Ficowski's literary biography. The young poet hailed the author of *The Cinnamon Shops* as his great master, the only one who dared to express the true importance of myth to the artistic imagination in such an unique way. The influence of Schulz's prose on Ficowski's poetry was unquestionable. However, this does not mean that Ficowski's work was secondary to Schulz's or less original. Jerzy Ficowski, like Schulz, emphasized the importance of childhood and myth in a poet's imagination. On the other hand, both writers found themselves different ways to express those ideas in artistic way. To analyze the unique nature of artistic relationship between Bruno Schulz and Jerzy Ficowski, I refer to the famous Harold Bloom's work *The Anxiety of Influence. A theory of Poetry*.

Słowa kluczowe: Jerzy Ficowski, Bruno Schulz, biografia, interpretacja, fabularyzacja, wpływ poetycki, Paul Ricoeur, Harold Bloom, psychoanaliza

Key words: Jerzy Ficowski, Bruno Schulz, biography, interpretation, fictionalisation, the impact of poetic, Paul Ricoeur, Harold Bloom, psychoanalysis

Malwina Wapińska

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
malwina.wapinska@gmail.com